

PRZEGLĄD SĄDOWY I ADMINISTRACYJNY.

WŁAŚCICIEL I WYDAWCA DR. ERNEST TILL, ADWOKAT I DOCENT UNIwersYTETU.

Wychodzi we Lwowie każdej środy w objętości 1 do 1½ arkusza druku.

Cena przedpłaty:

we Lwowie: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 ct. wal. austr. :
po za Lwowem z przesyłką pocztową: rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 ct., kwar-
talnie 1 zł. 75 ct. w. a. :
w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs.,
w Księstwie Poznańskiem i Cesarstwie Niemieckiem: rocznie 20 marek, półrocznie 10 m.
Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Redakcyja i Administracyja we Lwowie, ulica Jagiellońska 1. 2.
Expedycyja miejscowa w księgarni J. Milikowskiego, rynek 1. 24.
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą. —
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracyja po 8 ct. od wiersza petytowego
Reklamacyie uwzględnione być mogą tylko w ciągu 3 tygodni po wydaniu numeru
Listy reklamacyjne, nieopieczętowane, są wolne od opłaty pocztowej.

Rękopisy nieużyte zwraca Redakcyja na żądanie.
Artykuły zamieszczone honorowane będą według umowy.

O odpowiedzialności państwa za bezprawne działania urzędników wedle prawa publicznego.

napisał

DR. WŁADYSŁAW OSTROŻYŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

Średniowieczna teorya o karnéj i cywilnéj odpowiedzialności korporacyi za bezprawne działania jéj organów znalazła swe zastosowanie we wszystkich średniowiecznych kołach życia, przeprowadzono ją bowiem względem gmin miejskich i wiejskich, korporacyi, cechów i stowarzyszeń, — nie dotknęła jednak w swém zastosowaniu samego państwa, czyli raczej — odpowiednio do ówczesnych patrymonialnych wyobrażeń — samego panującego. Jednostka, której prawa w stosunku do władzy państwowej mało jeszcze znajdowały uznania, nie ważyła się jeszcze zażądać odpowiedzialności państwa lub panującego za szkody, bezprawném działaniem urzędnika jéj rządzone, — w obec państwa, była ona jeszcze bezsilną.

Ale nie tylko w stosunku do poddanych, lecz także w stosunku do władzy duchownéj, nie uznano odpowiedzialności panującego za szkody, rządzone bezprawném działaniem urzędnika królewskiego. Żywym tego dowodem jest pismo króla francuskiego Filipa IV do papieża Bonifacego VIII z r. 1303. Filip IV wydał zakaz bezpośredniego znoszenia się duchowieństwa z kuryą rzymską, — papież Bonifacy VIII domagał się zniesienia owego zakazu, i uczynił króla odpowiedzialnym za bezprawia, których się urzędnicy królewscy względem duchownych dopuszczać mieli. Król odpiera w swéj odpowiedzi owe roszczenia, utrzymując, „że ustanowił takich tylko urzędników, którzy mu się zdawali uzdolnionymi do piastowanego przez nich urzędu, a skoro przy wykonywaniu tego urzędu, dopuszczają się bezprawia,

króla obowiązkiem jest postawić ich po wytoczeniu skargi przed sąd, i jeśli są winnymi, ukarać, — nie odpowiada jednak bynajmniej za szkody przez nich rządzone¹¹⁾“.

Odpowiedzialność korporacyi za szkody bezprawném działaniem urzędników rządzone, oparto w wiekach średnich na pozytywnym przepisie prawa, — nie zdawano sobie jednak sprawy z tego, na czém właściwie ona się opiera, i w czém znajduje swe uzasadnienie. Dopiero szkoła scholastyczna w pierwszej połowie XIV stulecia zwróciła uwagę na stosunek między urzędnikiem, a odnośną korporacją, w imieniu której urzędnik swe funkcyje wykonuje, i w tym stosunku spodziewała się znaleźć odpowiedź na powyższe pytanie. Uznając stosunek między korporacją a urzędnikiem za *mandatum*, rozwiązywała kwestyą odpowiedzialności wedle zasad prawa prywatnego o pełnomocnictwie, i przyjęła odpowiedzialność korporacyi za szkody rządzone przez bezprawne działania urzędników tylko tam, gdzie korporacya po powzięciu wiążącej uchwały urzędnikowi do bezprawnej czynności wydała zlecenie, lub bez takiego zlecenia czynność jego później ratyfikowała. Idąc konsekwentnie dalej w tym samym kierunku, orzekła szkoła scholastyczna, że przestępstwa urzędników nie są przestępstwami samej korporacyi, bo ona im nie udziela zlecenia do spełniania bezprawnych czynności.

Zasady szkoły scholastycznej, znakomity postęp na tém polu oznaczające, kiełkowały jednak dopiero w teoryi, praktyka sądów bowiem uznawała zawsze odpowiedzialność korporacyi, i siliła się ją nawet uzasadnić przepisami prawa rzymskiego i niemieckiego. Wyrывая poszczególne ustępy justyniańskiej kodyfikacyi, bez względu na ich związek z całością, argumentowano nimi długi czas, aż się nie okazało, że te ustępy inny

¹¹⁾ Ob. Loening j. w.

zupełnie stósunek miały za przedmiot, a w związku z całością częstokroć wprost przeciw odpowiedzialności korporacji za jej urzędników przemawiały¹²⁾. Paulus de Castro wskazuje na analogią przepisu prawa rzymskiego, wedle którego publikanie odpowiadali za przekroczenie swych urzędników, *pater familias* za przekroczenia *filiu familias*, inni zaś wskazywali na przepis *Zwierciadła saskiego*, wedle którego dający bezpieczeństwo (*Geleitsherr*) odpowiada ubezpieczonemu, jeśli by w drodze został obrabowany.

Jak długo ta praktyka ograniczała się w swém zastosowaniu na gminy, cechy, korporacje i stowarzyszenia, tolerowano ją jako tako pomimo krzyków i utyskiwań, że zasada odpowiedzialności tak daleko posunięta nie licuje z wymogami sprawiedliwości.

Rozpanoszona jurysterya, wzięwszy raz rozbrat z logiką, a oparta na praktyce wieków, sięgnęła jednak wyżej, — bo idąc drogą ulubionej analogii orzekła, że samo państwo jako korporacja za bezprawne działania urzędników odpowiadać winno. Teorya ta — w zasadzie słuszną — lecz na mylnych oparta podstawach, stanęła w sprzeczności z interesem panującego, monarchowie bowiem nie okazali się wcale skłonniymi przyjmować na siebie tak daleko idącej odpowiedzialności za bezprawne działania urzędników, których liczba w wieku XVI znacznie wzrosła¹³⁾. Z tą samą śmiałością, z jaką dawniej dla uzasadnienia odpowiedzialności powoływano się na przepisy prawa rzymskiego o publikanach i synach familii, — z tą samą śmiałością sięgnięto teraz do kodyfikacji justyniańskiej i ksiąg prawa niemieckiego za prawidłami celem odparcia owych daleko idących roszczeń. Wedle prawa rzymskiego — powiadano — mógł publikanin uwolnić się od odpowiedzialności przez *noxae datio*¹⁴⁾, jeżeli winny jego był niewolnikiem, tak samo też panujący i korporacja może się uwolnić od odpowiedzialności za urzędnika, oddając go w ręce sprawiedliwości, — czyli inaczej mówiąc, karząc go za popełnione bezprawie. Inni, mniej śmiali w owych twierdzeniach od Hieronima Schürpfa, — on to bowiem znalazł owe podobieństwo między panującym a publikaninem — uznawali panującego odpowiedzialnym tylko wtedy, gdy czynności urzędnika były objęte udzielonym mu rozkazem lub później potwierdzone, — inni wreszcie, nie szukając długo za argumentami, powołali się nawet na art. 32 ks. II *Zwierciadła saskiego*: „*Niemanen ist vor seinen Knecht phlichtic zu antwurtene*“¹⁵⁾!

Te argumentacje nie zdołały jednak ani w teorii, ani w praktyce zachwiać zasadą odpo-

wiedzialności korporacji, a chociaż zasada sama nie miała zastosowania względem państwa, a raczej panującego, to jednak tém silniej utrzymywała się na swym pierwotnym gruncie, znachodząc bezwzględne zastosowanie względem gmin, korporacji i cechów. Opierała się ona na powagach, jak Paulus de Castro, Romanus, Jason, a zwłaszcza Myler ab Ehrenbach, który napisał nawet monografią o urzędach p. t. *Hyparchologia*, gdzie uzasadniając odpowiedzialność panującego za szkody, zrządzone poddanym przez bezprawne działania urzędników, przepisami prawa prywatnego, przychodzi do wyniku, że poszkodowanemu służy wybór, *an contra dominum, an vero contra officialem, vel contra utrumque simul agere velit*. Za nim poszedł też Samuel Stryk w swojej w r. 1682 ogłoszonej monografii: *De obligatione principis ex facto ministri*, która długi czas używała nawet w tym względzie powagi obowiązującego kodeksu.

Stan kwestyi odpowiedzialności państwa w jej przełomach do XVIII wieku, przedstawia zamęt nie do opisania: niesłychana gmatwanina pojęć, zasad i prawideł, nie pozwala znaleźć pewnej nici przewodniej, któraby z tego labiryntu wyprowadzić mogła. Prawidła prawa rzymskiego, dotyczące *mandatum*, analogia z przepisu o odpowiedzialności publikanów i z nią w związku zostająca *noxae datio, culpa in eligendo vel custodiendo*, która była zazwyczaj ostatniem wyjściem z całej tej płataniny, — oto w grubych zarysach obraz chaosu, bez początku i końca.

Z końcem XVII stulecia przebija się jednak już w praktyce sądów chęć przełamania nielogicznej zasady średnich wieków, a choć trudno z nią było zerwać od razu, to jednak starano się przynajmniej surowe jej zastosowanie ograniczyć; uznano bowiem, że nie wszystkie przestępstwa urzędników korporacji mogą za jej własne uchodzić przestępstwa, „bo one nie są w tym celu ustanowiane, aby przestępstwa popełniały, lecz aby należycie swym majątkiem i sprawami zarządzały“¹⁶⁾.

Pierwszy Samuel Stryk w nadmienionej już wyżej rozprawie „*De obligatione principis ex facto ministri*“ wypowiedział zasadę, że panujący wydaniem, względnie ukaraniem urzędnika, nie może się uwolnić od ciężącego na nim obowiązku wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przez bezprawne tegoż działanie. Zrywając jednak z dotychczasowem zapatrywaniem pod tym względem, stoi zawsze jeszcze na stanowisku prawa prywatnego; nie czyni bowiem żadnej różnicy między interesami prywatnymi a publicznymi, między kamerdynerami panującego a urzędnikami państwa, zawie-

¹²⁾ Zachariae j. w.

¹³⁾ Loening j. w.

¹⁴⁾ l. I §. 6 D. 39. 4.

¹⁵⁾ Zachariae j. w.

¹⁶⁾ Tak praktykę tę uzasadnił Leyser, jeden z prawników ówczesnych. Ob. Loening j. w.

raniem aktów prawnych natury czysto prywatnej, a wykonywaniem władzy państwowej¹⁷⁾.

Zapatrywania Stryka, zapewniającego jaki taki bodaj punkt wyjścia z całej tej gmatwaniny, chwycono się co żywo: chodziło tylko o to, kiedy i jak daleko przyjąć należy *culpam in eligendo* panującego, czy mianowicie poszukujący wynagrodzenia jest obowiązany przeprowadzić formalny dowód istnienia tej winy, czy też może przyjąć należy domniemanie winy na tak długo, aż dowód przeciwny nie będzie przeprowadzony? Spór ten rozstrzygnęła praktyka sądów XVIII wieku w ten sposób, że uznała odpowiedzialność panującego, jeżeli urzędnik, który bezprawnym swym działaniem poddanemu szkodę wyrządził, działał w granicach swego urzędu lub danego mu zlecenia (*intra limites officii sive praepositionis*), czyli inaczej formułując tę praktykę, uznała, że panujący za szkody, zrządzone przez bezprawne działania urzędników, z reguły nie jest odpowiedzialnym, wyjąwszy wypadki wyjątkowe.

Praktyka ta była naturalnym rezultatem stosowania prawideł rzymskich o *mandatum*, któreimi posługiwano się wszędzie, uważając stosunek między panującym a jego urzędnikiem za stosunek natury czysto-prywatnej. Zasada ta jednak przy kiełkowaniu nowej idei o państwie i jego zadaniach, okazała się wnet budową chwiejną i wszelkiej pozbawioną podstawy: urzędnik bowiem nie był pełnomocnikiem panującego, lecz organem władzy publicznej. Nie można więc było tu stosować przepisów prawa prywatnego, lecz rozwiązania kwestyi odpowiedzialności szukać należało w prawie publicznym, które w tym względzie jeszcze nie orzekało. Dawniejsze zapatrywanie, że państwo odpowiada za szkody, zrządzone przez bezprawne działania urzędników z powodu własnej winy, popłacało jeszcze wtedy, gdy państwo identyfikowano z monarchą, — gdy jeszcze mówiono *de obligatione principis ex facto ministri*, nie zaś w czasie, gdy państwo zaczęto uważać za odrębny, niezawisły od monarchy organizm, — który będąc korporacją winy dopuścić się nie może. Państwo więc stosując tu dawne zapatrywanie z prawa prywatnego zaczerpnięte, nie przedstawiało się jako *subjectum delinquens*, a w obec tego upadała cała teoria o odpowiedzialności państwa za szkody, zrządzone jego poddanym przez bezprawne działania urzędników.

Przyjęto więc zasadę, że panujący nie odpowiada za bezprawne czynności urzędnika, z reguły. Lecz z drugiej strony poczęły się odzywać głosy, że słuszność przemawia za tém, ażeby państwo, nakładające we wielu wypadkach na poddanych obowiązek składania majątku do depozytu, dawało deponentowi większą gwarancją całości i niety-

kalności tego majątku, aniżeli prawno - prywatne przepisy justyniańskiej kodyfikacji, wedle których fiskus tylko wtedy stawał się odpowiedzialnym, gdy po jego stronie była *culpa in eligendo vel custodiendo*.

Od połowy XVIII wieku poczynają też sądy uznawać fiskus odpowiedzialnym za przyjęte depozyta w razie ich zatraty, lecz tylko posiłkowo, t. j. w razie braku pokrycia na urzędniku, na którym ciąży wina¹⁸⁾, — a z końcem XVIII wieku pojawiają się już ustawy krajowe w tym samym duchu, mianowicie rozporządzenie z 11 października 1776 w Hessen-Kassel i bawarska ordynacya depozytowa z 24 października 1796 i 9 lipca 1802.

Pruski *Landrecht* stoi natomiast zawsze na stanowisku dawniej teoryi: nie ma tam wprawdzie ogólnego postanowienia o odpowiedzialności państwa, lecz szczegóły wskazują na to, że ustawodawca uważał stosunek między urzędnikiem a państwem za *mandatum*. Tak mianowicie *dominia* mające jurysdykcyą patrymonialną, odpowiadają za szkody, wyrządzone poddanym przez bezprawne działanie ich sędziów tylko wtedy, gdy im można przypisać *culpam in eligendo vel custodiendo*¹⁹⁾, urzędnicy *pro sua persona* wtedy, gdy w sprawowaniu funkcyi urzędowych może być im przypisaną *culpa lata* lub *culpa levis*²⁰⁾.

(C. d. n.)

Praktyka sądowa.

Przez samo tylko wybicie okien w ścianie domu swojego nie nabywa jeszcze właściciel tego domu posiadania służebności światła, powietrza i widoku na realność sąsiada w myśl §§. 475 i 476 k. c. Służebność ta może być tylko wynikiem przysługującego posiadaczowi okien prawa, zakazać sąsiadowi czynienia czegoś takiego na gruncie jego realności, coby mogło ująć posiadaczowi okien powietrza, światła lub widoku.

Właściciele realności l. 122 Dz. V. w Krakowie wybili przed kilku laty 3 okna w murze swęj realności przytykającym do otwartego podwórza realności l. 123 Dz. V., mianowicie 1 na parterze a 2 na I piętrze. Nowonabywcy realności l. 123 Dz. V. chcąc zasłonić te okna wychodzące na ich podwórze, wystawili przed samymi temi oknami na swém podwórzu parkan, który te okna zasłonił. Właściciele realności l. 122 Dz. V., wystąpili więc ze skargą prowizoryalną o naruszenie posiadania służebności światła, powietrza i widoku na podwórze realności pozwanych pod l. 123 Dz. V. położonej.

Sąd I instancyi przychylił się do żądania skargi z tego powodu, że oględzinami sądowemi stwierdzonem zostało, iż w murze przytykającym do podwórza realności pozwanych od dawna okna się znajdują, któreimi powodowie używali światła, powietrza i widoku, a więc,

¹⁸⁾ Ob. Loening j. w.

¹⁹⁾ A. L. R. II 17 §. 90—97.

²⁰⁾ A. L. R. II. 15. §§. 12. 119.

¹⁷⁾ Ob. Zachariae j. w.

gdy pozwani parkanem postawionym zasłonili te okna, przeto też naruszyli powodów w posiadaniu służebności światła, powietrza i widoku na podwórze pozwanych.

Sąd wyższy w Krakowie jednak uchylił orzeczenie Sądu I, i oddalił powodów z żądaniem ich skargi orzeczeniem swém z 23 marca 1880 l. 2042, a Sąd najwyższy orzeczenie to zatwierdził decyzją z 7 grudnia 1880 l. 13.587 z motywów następujących :

„Stwierdzono sądowemi oględzinami i rozprawą, że pozwani ustawili na podwórzu swój własnej realności pod l. 123 w dzielnicy V w Krakowie położonej parkan, do czego na mocy swego prawa własności byli uprawnieni. Naruszenie powodów jako właścicieli sąsiedniej realności pod l. 122 w dzielnicy V w Krakowie w posiadaniu prawa służebności światła, powietrza i widoku przez postawienie rzeczzonego parkanu, tylko w takim wypadku miałoby miejsce, jeżeliby powodowie posiadali prawo zakazania właścicielom realności pod l. 123 w dziel. V przedsięwzięcia czegoś, coby realności powodów ująć mogło światła, powietrza lub widoku (§§. 476, 313 u. c.). Powodowie jednak nawet nie twierdzili, a tém mniej udowodnili, żeby kiedy wykonywali takie prawo zakazu względem posiadaczy sąsiedniej realności. Istnienie tylko okien w murze domu własnego, i okoliczność, że podwórze naprzeciw tych okien leżące, a do realności pozwanych należące dotychczas nie było ogrodzone, nie stanowi wcale jeszcze posiadania prawa służebności do okien realności powodów“.

Tymczasem zanim nadszedł wyrok Trybunału najwyższego, Magistrat miasta Krakowa polecił właścicielom realności l. 123 Dz. V. zburzyć parkan ze względów policyjnych, mianowicie ze względów bezpieczeństwa, co też ci wykonać musieli.

Otrzymałszy jednak orzeczenie Trybunału najwyższego, postarali się właściciele realności l. 123 Dz. V. o pozwolenie postawienia w miejsce zburzonego parkanu muru, i na podstawie tego pozwolenia poczęli mur stawiać i postawili go już blisko okien pierwszego piętra. Postawieniem tego muru przy samym murze realności swój uczuli się właściciele realności l. 122 Dz. V. znowu naruszeni w posiadaniu służebności światła, powietrza i widoku z zamurowanych im okien i wystąpili z nową skargą o naruszenie ich w posiadaniu tej służebności, a c. k. Sąd deleg. miejs. w Krakowie orzeczeniem z dnia 17 lipca 1883 l. 23.945 utrzymał ich w posiadaniu roszczonej służebności z powodu, iż stwierdzono, że w realności l. 122 Dz. V. były od dawna i dotąd znajdują się tak w parterze, jak na piętrze okna (co świadkowie stwierdzili), iż właściciele lub mieszkańcy domu l. 122 Dz. V. za pomocą okien tych czerpali światło i powietrze z podwórza realności pod l. 123 Dz. V, a to od dawna aż do pozwem objętego naruszenia i to bez żadnej przeszkody i żadnego zabronienia, a przeto, że właściciele realności pod l. 122 Dz. V. wykonywali do ostatniego czasu za pomocą okien tych względem realności pod l. 123 Dz. V. służebność §. 488 u. c. określona, tedy według §. 339 u. c. w posiadaniu tém utrzymani być winni.

Sąd wyższy zatwierdził orzeczenie Sądu I z podanych wyżej powodów. Jednakże Trybunał najwyższy decyzją z dnia 13 Lutego 1884 l. uchylił w zupełności równobrzmiące orzeczenia I i II Instancyi i oddalił powodów z żądaniem ich skargi o naruszenie posiadania spornej służebności, albowiem w tém, że mur przez pozwanych został wystawiony w bezpośredniej bliskości i przytyka do muru realności do powodów należąc, w której wedle protokołu oględzin znajduje się na parterze jedno, a na I piętrze dwa okna, nie można dopatrzyć się naruszenia posiadania prawa okna, na co powodowie się żalą, a które to zażalenie obydwaj Sady niższe z odniesieniem do §. 488 k. c. w przeszkodzie otwierania okien na podwórze realności do pozwanych należąc, tudzież w przeszkodzie używania światła i powietrza za pomocą tychże okien, uznały za uzasadnione. Prawo okna bowiem jest wedle §. 475 ust. cyw. prawem, robić okno w cudzej ścianie, gdy tymczasem pojedyncze istnienie okien w domu własnym samo przez się nie przedstawia prawnego pojęcia służebności gruntowej, której istnienie wedle §. 474 ust. cyw. wymaga dwóch posiadaczy gruntowych, z których jednemu jako zobowiązanemu należy grunt służebności podległy, a drugiemu jako mającemu prawo, należy grunt panujący. Jeżeliby istnienie okien w własnym domu powodów nakładać miało posiadaczowi realności sąsiedniej obowiązek zaniechania czego, co domowi powodów zabiera powietrze i światło (§. 476 ust. cyw.) toć służebność ta może być tylko wynikiem prawa zakazu przysługującego posiadaczowi gruntu panującego; żeby zaś powodowie jako właściciele realności Nr. 122 Dz. V. przyszliz byli (§. 313 k. ust. cyw.) do posiadania takiego prawa zakazu, i żeby się znajdowali w posiadaniu tego prawa, tego powodowie nawet nie twierdzili, a tém mniej udowodnili“.

Jan Kubica.

Korespondencya.

(Oryginalna korespondencya „Przeгляdu sąd. i adm.“)

Kraków 15 września 1884.

Przyczynek do nauki o formie zawarcia małżeństwa według prawa cywilnego austriackiego z powodu praktyki przyjętej w c. k. Namiestnictwie galicyjskiem.)

Oblubieńcy Konstanty S., obywatel rosyjski, i Marya D., obywatelka pruska, oboje pełnoletni, podali w dniu 15 lutego 1884 r. za pośrednictwem rzędu parafialnego św. S. w Krakowie prośbę do magistratu krakowskiego, jako władzy administracyjnej pierwszej instancyi o zwolnienie ich od drugiej i trzeciej zapowiedzi w myśl §. 85 kod. cyw. i ustawy z dnia 4 lipca 1872, l. 111 dz. u. p., na co odebrali odmowną rezolucyą z dnia 21 lutego 1884 l. 5169, w następującej osnowie: „Zwraca się ks. Janowi B., administratorowi parafii św. S. w Krakowie bez skutku, albowiem narzeczeni są obcokrajowi, i dla tego w myśl reskryptu wys. c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 15 lipca 1872 r. l. 31.402 rozwiązanie pytania, o ile petenci posiadają zdolność osobistą do prawnego zawarcia małżeństwa, według ustaw krajn, do którego przynależą ze względu na swoje obywatelstwo, należy do władzy duchownej“.

Nie dziw, że narzeczeni w niniejszym wypadku nie wnieśli rekursu, jak w ogóle, że w podobnych razach nie wnosi się zażaleń do władzy wyższej, skoro się rozważy, iż w sprawach takich chodzi jedynie o uzyskanie na czasie, czyli o darowanie stronom okresu najwięcej 14-dniowego, rachując od ogłoszenia pierwszej zapowiedzi, a z drugiej strony aż nadto wiadomo, ile czasu na to potrzeba, aby zaskarzenie odmowy odbyło przepisana wędrówkę urzędową tam i napowrót. W ogóle, zapatrując się na stan rzeczy w sposób naturalny, ośmielamy się wyrazić przekonanie, że zanim rekurs dostanie się z dziennika podawczego pierwszej instancji do referenta, od niego — po załatwieniu — do ekspedytu, a ztąd do drugiej instancji, i jeszcze wyżej, i zanim ostateczne załatwienie dostanie się do rąk rekurentów, mimo najchwalebniejszego pośpiechu upłynie tymczasem więcej niż dni czternaście, czyli załatwienie rekursu, choćby nawet było pomyslnem, nadejdzie *post festum*, bo oblubieńcy tymczasem mogli się postarać nie tylko o ogłoszenie 2-giej i 3-ciej zapowiedzi, ale nawet już i ślub zawrzeć.

Nie chcemy na tém miejscu pisać szerokiego traktatu o zdolnościach osobistych i formalnościach prawnych, przepisanych do zawarcia małżeństwa cudzoziemców w państwie austriackim, gdyż o tém analnie zasięgnąć można dokładnego pouczenia, pominiawszy innych autorów, z dzieł prof. Rittnera¹⁾ i ks. Pelczara²⁾; pragniemy tylko dla dobra powszechnego głos zabrać i po krótko objaśnić rzecz o zapowiedziach w odniesieniu do cudzoziemców według postanowień naszego prawa cywilnego i tym sposobem wpłynąć choćby pośrednio u władz wyższych na zmianę dotychczasowego mylnego tłumaczenia w praktyce odnosnych przepisów.

Międzynarodowe prawo prywatne, wyróżniając statuta *personalia, realia i mixta* (ob. Till *Prawo prywatne austr.* tom I, 1, str. 119 i d.), stanowi, iż w ocenieniu postanowień prawa (*Rechtssätze*), które dotyczą osoby, rozstrzygającym jest zamieszkanie podmiotu prawnego, w ocenieniu zaś przepisów prawnych, które dotyczą nieruchomości, stanowiącym jest położenie rzeczy, wreszcie w ocenieniu prawideł, które dotyczą samego działania prawnego, miejsce, w którym działanie to przedsięwzięto, jest rozstrzygającym (*locus regit actum*).

Jeżeli w jakiegokolwiek materji ma być stosowane prawo osobiste czyli ojezyste strony działającej, to przedewszystkiem odnosić się winna ta zasada do prawa rodzinnego (dr. L. v. Bar *Internationales Privatrecht* w Holtzendorffa *Encyklopädie der Rechtswissenschaft*, 4 wyd. str. 601). Chodzi tu bowiem z istoty rzeczy o trwałe stosunki między osobą a osobą; urządzenie zaś takowe obchodzi przedewszystkiem państwo rodzinne, mniej zaś lub wcale nie obchodzi państwa obcego, w którym strony może chwilowo tylko przebywają. Powszechnie też po dziś dzień przyjętą jest zasada ocenienia zdolności osobistej do zawarcia małżeństwa według ojezycznego prawa stron; przyjął ją też kodeks cywilny austriacki w §. 34. Prostym zaś wynikiem z postawionej tutaj zasady jest, iż w danym razie uwolnienia od przeszkód małżeńskich żądać należy nie od władz w tym kraju, w którym małżeństwo się zawiera, lecz od władzy w owym kraju, którego obywatelami są oblubieńcy. Tak tedy po myśli §. 34 kod. cywil. nie może być w Austrii żaden cudzoziemiec³⁾

dopuszczony do ślubu, któryby nie był w stanie należycie wykazać się, czyli nie dostarczył realnego dowodu, iż posiada zdolność osobistą do ważnego zawarcia kontraktu małżeńskiego (dekr. nadw. z 22 grudnia 1814, zb. u. s. Nr. 1118, zb. u. pol. tom 42 str. 179; dekr. kanc. nad. z 21 grudnia 1815 wystósowany do gubern. morawsk.; Mayerhofer *Handbuch für den polit. Verwaltungsdienst*, 4 wyd., tom III, str. 28, Rittner l. c. 299). Dopilnowanie tego postanowienia przywodzą na pamięć funkcjonaryuszom do odbierania uroczystego oświadczenia zezwolenia powołanym, rozliczne rozporządzenia rządowe, a z pomiędzy nowszych rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 27 lutego 1874, l. 1702 i z 9 marca 1882 l. 17461.

Co się tyczy legalnych formalności w zawieraniu czynności prawnych, popłaca zarówno w powszechnym, jak austriackim prawie zdanie na uświęconych wiekami zwyczajach oparte, iż tym względzie stosować wypada prawidło wyżej wzmiankowane *locus regit actum*⁴⁾, że więc czynność prawną uważa się wszędzie za ważną, skoro tylko forma odpowiada wymogom prawa obowiązującego w miejscu, gdzie akt prawny zawarto. Toż samo stosuje się oczywiście także do kontraktu małżeńskiego (Rittner l. c. 47 i cytow. tamże literatura). Nie może zaś się ostać w obec logiki prawniczej i braku postanowień pozytywnych (przynajmniej w Austrii) zdanie, bronione przez Savigny'ego, Thöla i Ungera, iż wtedy zachodzi wyjątek od podanego prawidła, gdy ustawy ojezyste wymagają ślubu kościelnego. Tak też w myśl patentu z 16 września 1875 zb. u. s. Nr. 468 lit. d) i e), z 20 kwietnia i 22 listop. 1815, punkt 1 zb. u. s. Nr. 1143 i 1189, z 23 marca 1852, art. I i II Nr. 78 i z 8 październ. 1856 Nr. 185 dz. u. p. art. VII, reskr. min. wyznań z 22 lipca 1852 l. 1954 wystósow. do namiestn. czesk. (ob. Michel *Handbuch der allgem. Privatr. für das Kaiserth. Oesterr.* str. 206, Ellinger *Handbuch der oesterr. Civilr.* Wien 1858, str. 48), obywatele austriaccy przy zawieraniu małżeństwa za granicą nie są związani formalnościami, jakich do ważności aktu wymaga ustawa austriacka, chyba że prawo w miejscu zawarcia małżeństwa obowiązujące, przepisuje pod nieważnością też same formalności w przedsięwzięciu czynności prawnej zachować się mające. Konsekwentnie też postępując (bez względu na pojęcia katolickie) nie można poczytywać małżeństwa dla wadliwej formy za nieważne w razie, gdy małżeństwo zawarte zostało w kraju, gdzie ustawodawstwo przepisuje śluby cywilne. W ten sposób można sobie wytłumaczyć, dla czego Sąd najwyższy uznał ważność małżeństwa cywilnego w Paryżu r. 1847 zawartego (ob. Pelczar l. c. 382). Powyższe zasady uwydatnia dokładnie rozporządzenie ministerstwa spraw wewn. z d. 28 październ. 1879, l. 11.409, wydane w porozumieniu z minister. sprawiedliwości i minister. wyznań i oświec. co do wydania poświadczeń obywatelom austriackim o zdolności ich osobistej do zawarcia małżeństwa za granicą (obwieszczone okólnikiem namiestnictwa galic. z 10 listop. 1879 l. 55.611, i z 5 grudnia 1879 l. 59.525): „es seien die mit der Ausstellung der bezeichneten Zeugnisse betrauten politischen Behörden zu beauftragen, diese Zeugnisse mit dem Beifügen zu versehen, dass ein oesterreichischer Staats-

minister. stanu z dnia 8 kwietnia 1865, l. 2392, a to z powodów także poszczególnionych (Cf. Mayerhofer, l. c. 29).

⁴⁾ Wątpić należy, ażali prawidło to odpowiada konsekwencji prawa; ze stanowiska prawa konsekwentniejby było oceniać formę czynności prawnej według tego prawa, według którego stosunek prawny także pod względem materialnym ma być oceniany (Cf. Bar, l. c. 685). Odnosnie do prawa austriackiego, popłaca powyżej nadmienione prawo zwyczajowe.

¹⁾ *Oesterreichisches Eherecht, systematisch u. mit Berücksichtigung anderer Gesetzgebungen dargestellt.* Leipzig 1876.

²⁾ *Prawo małżeńskie katolickie z uwzględnieniem prawa cywilnego, obowiązującego w Austrii, Prusach i Król. Polskiem.* Kraków, 1882.

³⁾ Obywatele angielscy i północno-amerykańscy nie są obowiązani dostarczyć rzeczonoego dowodu w myśl reskryptu

angehöriger, welcher nach den oesterreichischen Gesetzen die hierzu erforderliche persönliche Fähigkeit besitzt, auch im Auslande eine gültige Ehe eingehen kann, und dass zur Gültigkeit einer solchen im Auslande geschlossenen Ehe nach oesterreichischem Rechte die Beobachtung der von der betreffenden ausländischen Gesetzgebung vorgeschriebenen Form der Eheschliessung ausreichend ist; dass es ferner nach österreichischen Gesetzen eine von selbst eintretende Folge jeder gültigen Vorehelichung einer Ausländerin mit einem österreichischen Staatsangehörigen ist, dass diese Ausländerin sammt ihren aus solcher Ehe entsprossenen Kindern die österreichische Staatsbürgerschaft und das Heimatsrecht des Gatten erlangt, dass jedoch die Prüfung und Entscheidung über die Frage, ob in einem gegebenen Falle die abgeschlossene Ehe wirklich gültig sei, sobald diese Frage in Oesterreich zur Austragung zu gelangen hat, ausschliesslich dem zuständigen österreichischen (weltlichen) Gerichte zusteht, und deshalb der Mangel jedweden Ehehindernisses hiemit weder bescheinigt wird, noch vorhinein bescheinigt werden kann“.

Na odwrót jasno wypływa z prawidła przytoczonego, iż duchowny lub urzędnik administracyjny u nas, powołany do odbierania uroczystego oświadczenia zezwolenia od cudzoziemca, przekonać się winien, ażali mający zawrzeć małżeństwo cudzoziemiec, posiada wymaganą ustawami ojczystymi zdolność osobistą, ku czemu najsmadniej posłuży mu świadectwo urzędowe od właściwej władzy zagranicznej wydane. — Więcej nie obchodzi duchownego (ewentualnie urzędnika), i w razie, gdy nie ma żadnych przeszkód, powinien odebrać od cudzoziemców oświadczenie zezwolenia w przepisanej ustawą austriacką formie. Strona tedy formalna kontraktu małżeńskiego, a przeto i zapowiedzi, zależą wyłącznie od przepisów austriackiej ustawy cywilnej. Ztąd wypada konsekwentnie, iż zapowiedzi małżeństwa, które cudzoziemiec zamierza u nas zawrzeć, ogłoszone będą z ścisłym zachowaniem przepisów wyrażonych w §§. 69—74 kod. cyw., a obok tego dopuszczalne są modyfikacje legalne tych przepisów po myśli §§. 85—87 kod. cyw. względnie ustawy z dnia 4 lipca 1872 l. 111 dz. u. p.

Reasumując nasze poglądy, kładziemy nacisk na następujące myśli zasadnicze: gwoli prawu cywilnemu należy zdolność osobistą cudzoziemca do zawarcia małżeństwa w Austrii oceniać według ustaw, którym cudzoziemiec ze względu na swoje obywatelstwo podlega⁵⁾, formę zaś według ustawy cywilnej austriackiej, t. j. do ważności zapowiedzi i zależnego od nich małżeństwa wymaga się przynajmniej jednorazowego w kościele parafialnym (Of. §. 72 k. c.) oblubieńca i oblubienicy (z których jedno lub oboje są cudzoziemcami) ewentualnie u odnośnej władzy administracyjnej (ust. z dnia 25 maja 1868 l. 47 i z dnia 9 kwietnia 1870, l. 51 dz. u. p.) ogłoszenia ich imion i

⁵⁾ Co do spornego w nauce pytania, czy w razie, gdy kwestye prawne (*Rechtsfragen*) mają być oceniane według prawa osobistego (ojczystego) strony, stosować należy ustawę, której cudzoziemiec ze względu na swoje zamieszkanie, czy też ustawę, której ze względu na swoje obywatelstwo podlega, odsyłamy czytelnika do artykułu Bar'a w Holtzendorffa *Encyklop. prawn.* 4 wyd. str. 686. Większa część prawników austriackich interpretuje §. 34 kod. cyw. w ten sposób, że jak zdolność osobistą obywateli austriackich zawsze ocenia się według ustawy austriackiej, tak na odwrót przy ocenianiu zdolności osobistej cudzoziemca przedewszystkiem nieć się trzeba do ustawy kraju, do którego tenże przynależy ze względu na swoje obywatelstwo. (Vesque v. Püttlingen, *Handbuch des in Oesterreich-Ungarn geltendem internationalen Privatrechtes*, z wyd., Wien 1878, str. 57; ob. odmienne zapatrywania u Ungera, Savigny'ego i t. d.).

nazwisk, tudzież nastąpić mającego małżeństwa, i niezachowanie formy lub liczby zapowiedzi (aczkolwiek wzbronione) nie unieważnia zawartego małżeństwa. Cudzoziemiec przeto na równi z obywatelem austriackim u właściwej władzy o uwolnienie od drugiej i trzeciej, a nawet od wszystkich trzech zapowiedzi, prosić i uwolnienie otrzymać może. Z tych względów wydaje nam się, że powołane na wstępie orzeczenia magistratu krakowskiego ewentualnie c. k. Namiestnictwa mięsza dwa całkiem odrębne żywioły, ogłasza zasadę sprzeczną postanowieniom i duchowi ustawy cywilnej i jako takie wymaga nieodbicie, aby wyrażone w niem zapatrywanie zrezyfikowane zostało.

Niemieło zaiste wyobrazić sobie, do jakichby dzięki takiemu pogładowi można dojść wynikłości, gdybyśmy np. w chwili bliskiej śmierci jednego z oblubieńców lub innych naglących okoliczności nie pozwalających zwłoki (§. 86), stawać chcieli w poprzek z wytkniętym owym orzeczeniem z 15 lipca 1872 l. 31.402, i cudzoziemca wbrew §. 86 kod. cyw. do zawarcia małżeństwa nie dopuszczali.

Dr. Alfred Schlichting.

Recenzja.

Das österr. Civilprocessrecht v. dr. Dominik Ullmann. Praga i Lipsk; Temsky i Freytag, 1885, 8-vo, XXI i 580 str.

Zasłużeni wydawcy biblioteki prawa austr. (*Handbibliothek des österr. Rechtes*) obdarzyli nas w r. b. czwartą z rzędu książką, należącą do tej cennej publikacji, obejmującą austr. prawo procesowo-cywilne, pióra znakomitego profesora pragskiego. Jestto, po dziele Canstein'a dopiero drugie, które nam przedstawia całokształt austr. procedury cyw. w systematycznym układzie. Canstein'a praca, to gmach na obszernych fundamentach, którego część historyczna zajmuje sporo miejsca, a całość aż trzy grube tomy. Tu mamy do czynienia z jednym tomem średnich rozmiarów. Autor bowiem stosując się do programu wydawnictwa, przedsięwziął sobie przedstawić obowiązujące prawo w najprostszej formie i jak najzwęższej. Z tego powodu był zniewolony pominać zupełnie historią, w kwestyach wątpliwych zasuaczyć swoje zdanie bez polemiki i motywów, gdzie tego widział potrzebę poświęcić ścisłą systematykę dla osiągnięcia lepszego poglądu i jasnego wykładu. Tak się nam spowiada ze swoich intencji w przedmowie, którą kończy słowy: „*Dem Studierenden wollte ich den Lehrer nicht entbehrlich machen; dem Praktiker wollte ich nicht werthlos bleiben*“. Autor, wyrażając takie skromne życzenie, o tyle się pomylił, że praca jego nie tylko że nie jest bez wartości, ale owszem m. z. posiada wartość ogromną. Najprzód z tego względu, że jestto pierwszy zupełny podręcznik dla uczącej się młodzieży, który początkującego nie odstraszy swoimi rozmiarami, zainteresuje go zaraz na pierwszej stronie dziwnie jasnym wykładem, jakim się całe dzieło odznacza, a przytém mimowolnie pobudzi go do samodzielnego dociekania, czego, jak wiadomo, większa część uczniów nie lubi. W dziele tém bowiem wprawne oko znajdzie wszystko, ale początkujący tylko przy pomocy nauczyciela i samoistnego myślenia, i dlatego niezawodnie mile będzie powitany przez docentów i przez uczniów pragnących prawdziwej nauki. Nie mniej ważne odda usługi praktyce. Powiedziałem przed chwilą, że zawiera wszystko, co się odnosi do naszej procedury cyw. Dodaję do tego, że to wszystko znajduje się na właściwym miejscu. Co autor chciał osiągnąć częściowem pominięciem ścisłych wymagań naukowej systematyki, to mu się udało wybornie: rozmieszczenie materiału, dogadzające potrzebom i nawyczkom praktyki. Występuje to korzystnie najwięcej w rozdziałach o organizacyi i

właściwości sądów, o prawie dowodowym i procederach nadzwyczajnych. Praktyk znajdzie tu całe austr. prawo procesowe cywilne w właściwych grupach bardzo dlań wygodnie nporządkowane: ustawę Józefińską i galicyjską uwzględnione w równiej mierze, wszystkie dodatkowo przepisy, dekrety nadworne i ustawy aż do najnowszej o zaskarzeniu czynności prawnych niewypłacalnych dłużników, wreszcie całą judykaturę najw. Tryb. Objaśnienia naukowe są krótkie i jędrne; nie nużą niepotrzebną gadaniną i nie są obciążone balastem jałowej zwykle polemiki, dodawaną w dopiskach częstokroć tylko w chęci popisywania się. Kontrowersye w nauce i praktyce dotychczas nie rozstrzygnięte, są wszędzie silnie namarkowane, co właściwie dla praktyka jest ceną i pożądanem. Można powiedzieć, że nie ma w tém dziele jednego słowa ani za dużo, ani za mało; wszystko wypowiedziane zwięźle i dobitnie, a przytém jasno i zrozumiale, jak wzorowe motywa wyroku. Nasza praktyka nie lubuje się zbyt w teorii. Ale niniejsze dzieło podaje nam tak zdrową i silną strawę naukową, że spodziewać się należy, iż praktyka w niej smakować będzie. Oby to się udało czcigodnemu autorowi! Wszystko to stać się mogło tylko na podstawie głębokich i wytrawnych studyów, jako skutek zupełnego opanowania przedmiotu. Najtrudniejsze kwestye, jak n. p. niektóre dotyczące się przyznania sądowego i zasądowego, są po mistrzowsku rozwiązane lub też z niezwykłą bystrością na jaw wydobyte i do rozstrzygnięcia przysposobione. Dodać jeszcze wypada, że język jest potoczny a przytém poważny, bez napszyszości i niepotrzebnych neologizmów. Wśród szczerzej radości z pojawienia się tego dzieła, trudno nam nawet mieć żal do szanownego autora, że wyliczając bieżące czasopisma prawnicze, niemieckie i inne (str. 15), zapomniał o naszym.

Prof. dr. Balasits.

Sprostowanie.

Szanowna Redakcyo! Upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania: Na str. 331 w I łamie, zamiast „Sreffleur's“ powinno być „Streffleurs“; — po słowie „nie znajdujemy“ powinno być „systematycznych“, a w wierszu 36 zamiast „politycznych“ ma być „pospolitych“.

Dr. J. M.

Felieton.

Zakład karny dla mężczyzn we Lwowie.

Nowsze postulaty w dziedzinie sprawiedliwości karzącej mają to do siebie, iż wymagają nakładów pieniężnych, o które trudno w państwie, pokrywającym małe deficyty wielkimi. Urządzenie zakładów karnych, odpowiadających tym wymogom, które wymyślono w wieku postępu i humanitarności, jest rzeczą nader kosztowną, to też długi podobno czas jeszcze minie, za nim pp. zbrodniarze doczekają się wszędzie nowego urządzenia domów czasowego ich pobytu według prawideł postępowych. Tém bardziej na uwagę i uznanie zasługują usiłowania władz, wprowadzenia ulepszeń do zakładów karnych. Trudno może o mniej odpowiedni dla zakładu karnego budynek, jak jest dawny klasztor Brygidek przy ulicy Kazimierzowskiej we Lwowie. Położony w pśród najludniejszej niemal części miasta, okolony zewsząd budynkami, z których okien i ganków zaglądać można do wnętrza, ani pod względem higienicznym, ani też pod względem administracyjnym nie odpowiada swemu zadaniu. Zgiełk uliczny, gwizd tramwaju, turkot powozów po bruku, całe życie wielko-miejskie udziela się każniom, w których zbrodniarze przemysłować

mają nad swemi zbrodniami i poprawą, i zapomnąć każą, że sprawiedliwość karząca przeznaczyła budynek ów na miejsce pokuty i rozmyślań. Natomiast kto pragnie ze względów ludzkości zdrowego powietrza i miejsca koniecznej dla skazańców przechadzki, znajdzie tam przeciwieństwo tego co szuka, bo kilka miejsc długości kilkudziesięciu kroków, któreby skazańcy w małej ilości niemal wkołku tylko przechadzać się mogą, przytém kaźnie niestósunkowo przepełnione, mimoto, iż przez otwarcie domu w Stanisławowie znaczna liczba ubyła, — nie odpowiadają bynajmniej warunkom higienicznym.

W obec tak niewłaściwego położenia zakładu, podziwienia godną jest staranność w wyzyskaniu wszelkich dobrych stron gmachu. Mielśmy sposobność przekonania się o tém, zawdzięczając uprzejmości starszego prokuratora pozwolenie zwidzenia zakładu karnego u Brygidek we Lwowie. Przedewszystkiem uderza czystość pedantyczna, jaką się zastaje w kaźniach, korytarzach i warstatach, a którą utrzymuje kilkudziesięciu codziennie w ciągłej czynności będących skazańców.

Jak wiadomo zakład karny we Lwowie urządzony jest tak, iż skazańcy odsiadują karę w więzieniu spólnem. Skazańcy podzieleni są na trzy klasy. W pierwszej klasie odsiaduje skazaniec pierwszą trzecią część, w drugiej drugą trzecią część, w trzeciej resztę kary. Przytrzymanie w pierwszej i drugiej klasie nie może trwać w zasadzie dłużej jak po trzy lata. Wyjątek stanowią ci, którzy już raz karę za zbrodnię z cheiwości popełnioną odbyli, i w przeciągu lat 10 do zakładu karnego za taką samą zbrodnię oddani zostali, powtóre ci, którzy w czasie odsiadywania kary lub w przeciągu 6 miesięcy po uwolnieniu powtórnie zbrodnię popełnili — a nałożoną karę w zakładzie odpokutować mają. Tacy winni dwie pierwsze czwarte części kary w 1. klasie, trzecią czwartą część w drugiej, resztę w trzeciej odpokutować. Prócz tego mogą być skazańcy do niższej klasy przydzieleni, jeśli dopuścili się raz ciężkiego występku, iub po trzykroć mniejszych wykroczeń przeciw przepisom domowego porządku. Klasy odróżniają się zewnętrnie tém, iż skazańcy pierwszej klasy noszą taśmę czarną, drugiej klasy taśmę żółtą, trzeciej czerwoną; klasy te różnią się zresztą stopniem wolności używania przechadzki, przyjmowania odwiedzin i t. p.

Podział skazańców wedle kategorii ściśle o ile miejsce dozwala, jest przestrzegany. Mianowicie podzielono skazańców na dwie kategorie, młodzież i starszych, obydwie zaś kategorie dzielą się na t. zw. „pierwszaków“, którzy po raz pierwszy odsiadują karę, i na „rewertentów“. Te klasy i kategorie oddzielone są od siebie ściśle w ten sposób, iż skazańcy, przydzieleni do rozmaitych kategorii ani w noy ani we dnie, ani przy robocie, ani podczas przechadzki lub nabożeństwa ze sobą się nie schodzą, co w obec budowy gmachu nie łatwem było zadaniem. Ile możności przestrzegany też bywa porządek taki, iż skazańcy według wyznania są rozdzieleni.

W zakładzie istnieją warsztaty wyrobu sukna i płótna, warstat krawiecki, szewski, stolarski i kuźnia; w najnowszych czasach urządzono też warstat introligatorski. Prócz tego istnieje pralnia dla zakładn, kuchnia i inne zakłady dla potrzeb domowych ustanowione, — inteligentniejsi skazańcy bywają używani jako pisarze w kancelaryi. Roboty we warstatach, jakkolwiek po większej części bez pomocy nowszych maszyn podejmowane, odznaczają się choć nie zewnętrną formą, to solidnością wyrobu i trwałością. — Wiadomo, że rękodzielnicy miejscy z pewną zawiścią spoglądają na warstaty robocze w domu karnym, sądząc, że takowe niebezpieczną stanowią konkurencją dla rękodzielń miejskich. Zdanie to jest nieuzasadnione. Prace te w domu karnym nigdy nie mogą dosięgnąć takich

rozmiarów, któreby w obec producyi miasta Lwowa na tém polu i potrzeb ogółu mogły zaważyć na szali. — Celem roboty w domu karnym nie jest producyja na zewnątrz, lub konkurencyja z wolnymi rękodzielnikami, jest nim zatrudnienie więźniów i nauczanie ich uczciwego zarobku na czas po odbyciu kary; jeśli zaś wytwory tam wykonane są w dobrym i trwałym gatunku, i jeśli tém niekiedy przewyższają wytwory rękodzielników wolnych, to zaiste nie błąd to warstatów zakładowych, lecz rękodzielników wolnych!

Szkoła zakładowa w osobnym budynku umieszczona, składa się z trzech klas, w których przeznaczeni do tego skazańcy pobierają nauki elementarne od profesorów poza-zakładowych. Do korepetycyi używani bywają skazańcy inteligentniejsi. Udzielaną też bywa nauka śpiewu choralnego. W szkole umieszczoną jest też biblioteka złożona z dzieł dobranych, obejmująca przeszło 2000 tomów, z której dla nagrody korzystają skazańcy dobrze się sprawujący.

Kościół jest w środku zabudowań. Jestto budynek widny i równie jak wszystkie inne zakładowe budynki bardzo czysto utrzymany. Bożnica żydowska umieszczoną jest w głównym budynku w sali obszernej.

Na szpital wybrano budynek względnie najodpowiedniejszy w tym celu, bo graniczący z jednej strony z obszernym dziedzińcem, z drugiej strony z sąsiednimi ogrodami. Sale widne i obszerne, wentylacja odpowiedna.

Tu jednakże wspomnieć musimy o jednej niedogodności, której usunięcie powinno być zadaniem władz. Spostrzeżliśmy bowiem, że w szpitalu tym znajdują się spólnie ze skazanymi za zbrodnie także aresztanci Sądu powiatowego a nawet inkwizycy, a to dla braku szpitala osobnego dla tychże ostatnich!.. Jeśli zmieszanie aresztantów Sądu powiatowego, skazanymi czasem za drobne przekroczenie, ze zbrodniarzami nie da się usprawiedliwić, to tém mniej da się usprawiedliwić zmieszanie inkwizytów ze zbrodniarzami. Wszakże inkwizyt to człowiek, o którego winie nikt jeszcze nie orzekł, który tedy może być całkiem niewinny; zkażdeż taki człowiek ma wchodzić w towarzystwo skazańców, a nawet — stósownie do porządku domowego — wdzwiewać na siebie ubiór skazańca, t. j. odbywać karę bez wyroku. Okoliczność ta jest tak rażąca, że pomijając już inne — zdrowotne — powody, z całym naciskiem zwrócić musimy uwagę decydujących władz na potrzebę usunięcia tej niedogodności. W ogóle jednakże zakład sprawia wrażenie, że zarząd uczynił z największą skrupulatnością wszystko, co w pośród danych okoliczności jest możliwe.

Jak to już wyżej nadmieniono, liczba skazańców przytrzymywanych w zakładzie u Brygidek, zmniejszyła się znacznie w skutek przeniesienia części do Stanisławowa. Mimo to jest zbyt wielką jak na rozmiary zakładu. W dniu 30 września stan był 945, z tych w I klasie 228, w II 155, w III 534, nie przydzielonych jeszcze do żadnej klasy 28. Młodzieży po raz pierwszy skazanęj było 144, rewerentów 148 — starszych po raz pierwszy skazanych 213, rewerentów 412. Według wyznania było 420 rz. kat., 278 gr. kat., 8 ewangelików, 239 żydów. W szpitalu stan chorych w tym dniu wynosił 71, z tych było 12 ze Sądu powiatowego i inkwizytów. Rr.

Ze Stowarzyszeń.

W lwowskiem Towarzystwie prawniczém odbędzie się zebranie towarzyskie w piątek dnia 17 października 1884 o godz. pół do 8 wieczorem w sali Stowarzyszenia „Frohsinn“ (hotel George), odczyt zaś docenta uniw. p. dra Stebelskiego „O odszkodowaniu osób niewinnie skazanych“ w sobotę dnia 25 października 1884 o godz. pół do 7 wieczorem w sali Towarzystwa. Zarazem Zarząd ogłasza, że czytelnia otwartą jest co poniedziałek i czwartek od godz. 6—8 wieczorem, i że w czwartki pp. członkowie korzystają mogą także z biblioteki.

Wiadomości urzędowe

8 do 14 października 1884.

(W nawiasie wskazana liczba urzęd. Gazety Lwowskiej)

Mianowania. Radca wyż. S. kr. przy wyższym S. kraj. w Krakowie Mateusz Czyszczyan, radca wyż. S. kr. przy krakowskim Sądzie kraj. — Radcy sądowi krakowskiego Sądu kraj. Karol Ebner, Michał Liskiewicz i Józef Wawel-Louis radcami wyższego Sądu kraj.

Przeniesienia. Komisarze powiatowi Mieczysław Pulikowski ze Lwowa do Bóbrki, a Jan Piasecki z Tarnowa do Tarnobrzega; konceptowy praktykant Namiestnictwa Henryk hr. Morsztyn ze Lwowa do Krakowa. — Radca wyż. S. kr. przy Sądzie kr. w Krakowie Aleksander Kawecki do wyż. S. kraj. w Krakowie.

Z Izby adwokackich. Dr. Albin Lehman i dr. Stanisław Schätzl wpisani zostali z dniem 4 paźd. b. r. do listy adwokatów, pierwszy z siedzibą we Lwowie, drugi w Brzeżnach (223).

Opróżnione posady. C. k. notaryusza w Radziechowie (231).

Uwagi (do upadłości). Konkurs Jana Mackiewicza w Przemyślu, został zniesiony (232). — W konkursie Jana Jakimeckiego w Przemyślu, zarz. masy adw. dr. Leonard Tarnawski (236). — W konkursie Juliana Windegga w Sokalu likw. 11 listop. o godz. 10 przed. (236).

Niewłasnowolni. Wasyl Burda z Potylicza marn., kur. Iwan Lelika, uchw. S. kr. we Lwowie z 26 lipca l. 34.316, ogł. S. p. w Rawie z 8 sierpnia l. 16.363 (232). — Antoni Demiańczuk z Zamuliniec marn., kur. Mikołaj Dmyterko, uchw. S. o. w Kołomyi z 5 czerwca l. 5332, ogł. S. p. m. del. w Kołomyi z d. 30 czerwca l. 9150 (232). — Nikefor Zawruk z Starych Kut marn., kur. Iwan Gulij, ogł. S. p. w Kutach z 16 września l. 7032 (232). — Iwan Rysowski z Barycza marn., kur. Iwan Hrycelak, ogł. S. p. m. del. z 13 września l. 14.329 (233). — Iwan Hrynczyszyn ze Saru marn., kur. Onyszko Stolarz, uchw. S. o. w Przemyślu z 11 czerwca l. 6773, ogł. S. p. w Krakowcu z 13 czerw. l. 4363 (236).

Ogłoszenia prywatne.

Nakładem księgarni

J. MILIKOWSKIEGO (P. STARZYK)

we Lwowie, wyszło:

Hibl, Nowa ustawa przemysłowa. Wydanie drugie znacznie powiększone. 1 zł. 20 ct.

Urbański dr., O zależności zdrowia naszego od wpływów powietrza. 60 ct.

Treść: O odpowiedzialności państwa za bezprawne działanie urzędników wedle prawa publicznego, napisał dr. Władysław Ostrożyński. Praktyka sądowa. — Korespondencya. — Recenzya. — Felieton. Zakład karny dla mężczyzn we Lwowie. — Wiadomości urzędowe. — Ogłoszenia prywatne.